

## Wiersze ortograficzne – Małgorzata Strzałkowska

Ortografia – trudna sprawa!

By łatwiejszą mieć naukę,

proponuję wierszy kilka -

- nauka od razu będzie miłsza.

Ruszam mózgiem nie na próżno!

### Wlazł wół na stół

Wlazł wół na stół-

Nie chodź, wole, po stole

Idą krety krętą dróżką,  
żuk po prostej drodze łązi.  
tutaj stoją łodzie Bodzia,  
a tam płynie łódka Kazi.

Kózki mają małe bródki,  
kozy mają duże brody,  
taczki mają jedno kółko,  
cztery koła – samochody.

Sowa uczy latać sówki,  
do mrowiska idą mrówki,  
hen, wśród pól hasają krowy,  
a Staś w polu żuje krówki.

Sól nas soli, ból nas boli,  
mróz nas mrozi, a wóz wozi,  
**chłód nam chłodzi, smród nam smrodzi,**  
**a o z kreską nam nie szkodzi!**

**PAMIĘTAJMY ZAWSZE TO –  
„Ó” WYMIENIA SIĘ NA „O”**

## **Uwaga!**

Uwaga! Uwaga! Przeczytaj uważnie!  
Zachowaj powagę! Ja mówię poważnie!  
Wąziutka jest wstążka, szeroka jest wstęga,  
nie gruba jest książka, grubaśna jest księga,  
na łące są dróżki, w miasteczkach są drogi,  
stonoga ma nóżki, słonica ma nogi,  
kozica ma rogi, koziołek ma różki,  
to wielkie pierogi, to tycie pierożki,  
po bieżni wesoło biegają dwie Hanki,  
Staś wita kolegę, a Jaś koleżanki,  
by zważyć coś dobrze, niezbędna jest waga,  
by móc być odważnym – konieczna odwaga,  
śnieg pada i pada, wciąż śnieży i śnieży,  
i białym dywanem zalega i leży,  
cieniutka łodyżka wśród trawy się wspina,  
a bluszczu łodyga już sięga do komina!

**Jak widać regułka wyjawia się z cienia –  
PISZ „Ż” ZAWSZE WTEDY, GDY NA „G” SIĘ WYMIENIA.  
to jasna zasada, rzecz mogę, że może -  
gdy innym pomaga – i tobie pomoże**

## **Chmura w górze , góra w chmurze**

Chmura w górze, góra w chmurze,

a ja bzdurki sobie bzdurzę!

Słońce sunie nad górami,

echo hasa sobie w lesie,

w górze lata biały orzeł,

echo w dal głos orła niesie.

W borze staw błękitny zamarł

i lśni pięknie, lodem skuty,

a pod borem idzie łyżwiarz

i łyżwiarskie taszczy buty.

W cieniu gór narciarzy troje,

na narciarskich kijkach wspartych,

opowiada coś trzy po trzy

i wesołe stroi żarty.

Pod sosnami Jaś saneczkarz

mknie po saneczkarskim torze –

kto żyw, na dwór dziś wybiega,

bo tak cudnie jest na dworze!

**TU JAK WIEMY Z DOŚWIADCZENIA,**

**„RZ” SIĘ NA „R” WYMIENIA**

## **Trzy po trzy**

Krzyś do skrzata krzyczał z krzaków:

- Trzepać trzeba na trzepaku!

Grześ grzebieniem w grzędce grzebie,

Przemek przez przedsionek przebiegł,

chrząszczyk chrzęścił, chrześniak chrząkał,

brzdąc na brzegu brzdęk! brzdęk! brzdąkał,

drzazga z drzewa w drzwiach drzemała,

wrząca woda w Wawrze wrzała,

małpy do dwóch skrzyń zajrzały -

ot, i wierszyk mamy cały.

I na co dzień, i od święta

dobrze, gdy się to pamięta:

Krzyś wrzos ujrzał przed brzozią,

Grześ, chrząkając, trzasnął drzwiami.

**Ach, to „ch”!**

**CH PISZEMY WTEDY , GDY**

**CH WYMIENIA SIĘ NA SZ.**

Skakał z duszkiem duch po daszkach,

zza kominów strasząc Staszka!

Nagle Stach wbiegł siup! na dach  
i zajęczał, że aż strach!  
tyci duszek z małym brzuszkiem  
cały okrył się kozuszką,  
wielki duch z pękającym brzuchem  
opatulił się kozuchem,  
po czym gdzieś się w kącie zaszył.

I kto kogo tu przestraszył?

**PAMIĘTAJCIE TAKŻE, ŻE  
CH NA KOŃCU PISZE SIĘ,**

lecz wie o tym każdy zuch,  
ze wyjątkiem jest tu druh.

Pewien Roch miał walizeczkę,  
na kółeczkach i w krateczkę.

Roch ją bardzo, bardzo lubił,  
aż tu bach! trach! i ją zgubił!

Szukał walizeczki w bankach,  
w parkach, w bramach, na przystankach,  
w kamienicach, na ulicach  
i na dworcach, i w piwnicach...

W końcu, po godzinach trzech,  
westchnął cicho: – Ech! To pech!

Potem, smucąc się troszeczkę,  
kupił nową walizeczkę,  
po czym buch! zjadł miskę kluch,  
bo Roch to był zuch za dwóch!